

# Malik Montana, Wjazd

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę  
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę

Jak przez granice El Paso jedziemy z tematem razem z moim bratem  
Szósta nad ranem, czy będzie pukane, to wszystko się dzisiaj okaże  
Mama wydzwania zaniepokojona, w innym języku jest poczta głosowa  
Winnych chce znaleźć służba mundurowa, oby to nie my się modle do boga  
Na towar pracować mi nie jest po drodze, bo w głowie mam duże pieniądze  
Mamona to co nam nie było nam pisane, ale robię zmianę na drodze  
Ciągłe mam w głowie ten cholerny zysk, przez braki mama wylewała łzy  
Mama ty wiesz przecież, nie jestem zły, chce nas tylko zaprowadzić na szczyt  
Kolejne dni na tych blokach, pieniądze przynosi koka  
Nie mów mi o tym, że naprawdę kochasz, bo na widzeniach cię nie spotkam

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę  
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę

Czy będzie fortuna? to się okaże, gdy dziele kokę nie myślę o karze  
Na twarzy komin, na ręce lateks, temat na wagę, a w kiermanie papier  
Granaty hukowe, zakryte twarze, wjeżdżają po ciebie o szóstej  
Kładą na glebę, wchodzą kominiarze, nadgarstki w kajdanki skute  
Na twarzy smutek, mama załamana, bez innych opcji niż łamanie prawa  
Nasza okolica jest nieciekawa, więc na salony chcę rodzinę zabrać

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę  
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze  
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale  
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie  
Co by nie było jesteśmy w tym razem  
Jak będzie trzeba biorę to na klatę